

Żyjemy w antropocenie – epoce, w której stało się oczywiste, że człowiek wpływa na życie wokół siebie na bezprecedensową skalę. Cała planeta (litosfera, hydrosfera, atmosfera i biosfera) zmienia się w wyniku działalności człowieka, co powoduje między innymi destabilizację klimatu, degradację gleb, zakwaszanie oceanów, powódzie i susze, a także spadek bioróżnorodności – już teraz nazywany „szóstym wymieraniem”. Naukowcy zebrani w grupie badawczej do spraw antropocenu uznali, że jest to zjawisko geologicznie prawdziwe, tzn., że faktycznie pozostawimy po sobie trwałe geologiczne ślady. Jednak antropocen to nie tylko kwestie związane ze środowiskiem naturalnym. Szybko stało się jasne, że problemy środowiskowe są nieodłącznie splecione z tymi o charakterze społecznym, politycznym, ekonomicznym czy etycznym. Destabilizujące warunki życia na ziemi zmuszają do migracji (w latach 2008-2012 aż 140 mln ludzi musiało opuścić swoje domy w konsekwencji katastrof klimatycznych). Kwestie środowiskowe odsłaniają także rozmiar nierówności społecznych: nie wszyscy w równym stopniu ponoszą konsekwencje destabilizacji klimatu, nie wszyscy mogą równie skutecznie im przeciwdziałać (jak wskazują Andreas Malm i Alf Hornborg – badacze relacji między człowiekiem a środowiskiem z Uniwersytetu w Lund – „na początku XXI wieku 45% najuboższych obywateli świata emituje 7% gazów cieplarnianych, podczas gdy 7% najzamożniejszych wytwarza 50% gazów cieplarnianych”), stąd debaty dotyczące zmian klimatycznych prowadzone są także w polityce. Co istotne, antropocen nie tylko wpływa na warunki życia na ziemi, decyzje społeczne i polityczne, ale zmusza nas do refleksji nad kwestiami etycznymi: jakie wartości leżą u podstaw ludzkiej działalności, która doprowadziła do dzisiejszej – często uznawanej za kryzysową – sytuacji? To, w jaki sposób myślimy o człowieku, o jego relacjach z naturą, nauką czy technologią, jak definiujemy jego poczucie odpowiedzialności za swoje przedsięwzięcia, czym jest dla nas przyroda i jaką ma wartość, wpływa na świat, w którym żyjemy i który tworzymy. Wartości zatem mają realne efekty – przekładają się na to, jak kształtujemy nas samych, świat, który nas otacza i nasze wzajemne relacje. Z tego powodu ważne jest, by zapytać, jakie rodzaje etyki wynikają z refleksji nad antropoceniem, zwłaszcza, że epoka ta podważa nasze tradycyjne myślenie o relacji między człowiekiem a środowiskiem naturalnym. Po pierwsze, odsłania ambiwalentną pozycję człowieka. Jest on zarazem wszechmocny (jeden gatunek wpłynął na życie całej planety) i jednocześnie bezsilny (Ziemia wymyka się kontroli człowieka pozostawiając go bezradnym i podatnym na zranienie, może on przecież być świadkiem własnego wymierania). Po drugie, chwieje się opozycja między sprawczym człowiekiem a pasywną naturą, którą on otacza opieką – to, co zwykliśmy nazywać „naturą” nie jest tłem dla ludzkich poczynań, lecz raczej ich aktywną stroną. Po trzecie wreszcie, mamy do czynienia ze zderzeniem się skali ludzkiego życia i skali geologicznej czy planetarnej. Na nasze jednostkowe życie wpływają zjawiska, które przekraczają ludzką możliwość postrzegania: problem zbyt mały, by go zauważyć, staje się zbyt duży, by go rozwiązać, co skutkuje dezorientacją – co właściwie i jak robić. To jest kontekst dla postawienia pytań o to, jak etyka może odpowiedzieć na antropocen: jakie wartości promować? Jak wyobrażać sobie relacje między ludźmi i nie-ludźmi? Jak myśleć o człowieku, naturze, nauce czy technologii? Autorka projektu przygląda się czterem głównym pojęciom w ramach etyki antropocenu. Po pierwsze, zastanawia się jak perspektywa wymierania gatunku ludzkiego może wpłynąć na etykę. Jak myśleć o ludzkiej odpowiedzialności za warunki życia na ziemi i wobec przyszłych pokoleń w horyzoncie upadku? Jak projektować ludzko-nie-ludzkie relacje, według jakich wartości, w perspektywie możliwości końca? Jak taka perspektywa wpływa na człowieka i jego rozumienie samego siebie? Po drugie, autorka zastanawia się, jaka etyka mogłaby adekwatnie odpowiedzieć na wyzwanie, jakim dla etyki jest zderzenie skali życia człowieka i planety oraz stara się wykształcić „międzyskalowe” podejście do etyki – próbuje odpowiedzieć na pytanie o to, jak takie podejście zdefiniować i na czym miałyby polegać. Po trzecie, autorka przygląda się temu, jak w antropocenie rozumiemy człowieka i to, co ludzkie. Antropocen – już w samej nazwie zawiera człowieka (*anthropos*) i dlatego – zauważa badaczka – przemyślenie tego, czym jest człowiek staje się kwestią etyczną. We współczesnej filozofii posthumanistycznej można wyróżnić trzy główne tendencje myślenia o człowieku: (1) Tendencję do osłabienia człowieka, zredukowania jego centralnej pozycji (czyli antropocentryzmu), usunięcia w cień i pokazania innych aktorów spleających w równym stopniu tkaninę, którą zwiemy światem; (2) tendencję do przeformułowania tego, co ludzkie w kategoriach relacyjnych, to znaczy pokazania, że człowiek jest istotą współzależną, że wylania się ze świata spleciań i relacji, na które składa się bogactwo nie-ludzkich aktorów; (3) tendencję do wzmocnienia pozycji człowieka, który z pomocą rozwijanej przez siebie technologii i nauki będzie mógł pokonać klimatyczną katastrofę. Po czwarte, autorka projektu stara się wydobyć utopijny pierwiastek etyki antropocenu i pokazać, jakie utopie czasu antropocenu proponują współcześni filozofowie posthumanizmu, w szczególności – jak inaczej wyobrażają sobie człowieka i to, co ludzkie. Projekt ukazuje rolę i wagę refleksji filozoficznej, w szczególności refleksji nad człowiekiem dla dzisiejszego świata; bada to, jak etyka odpowiada na antropocen i jak może odpowiadać jeszcze inaczej, jakie alternatywy proponować dla tego, jak rozumiemy samych siebie, świat wokół nas i nasze z nim relacje. Dzięki temu pozwala zmierzyć się z wyzwaniami wynikającymi ze zmieniających się warunków życia na ziemi.